

Wyrok z dnia 27 maja 1999 r.

I PKN 78/99

Stosowanie art. 405 KC w związku z art. 409 KC nie może służyć obchodzeniu ograniczeń w zakresie pracowniczej odpowiedzialności materialnej wtedy, gdy bezpodstawne wzbogacenie się pracownika ma jednocześnie cechy zawinionego wyrządzenia szkody pracodawcy.

Przewodniczący: SSN Zbigniew Myszka, Sędziowie SN: Walerian Sanetra (sprawozdawca), Andrzej Wasilewski.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 27 maja 1999 r. sprawy z powództwa Sądu Rejonowego w S. przeciwko Maksymilianowi Dominikowi N. o zapłatę, na skutek kasacji strony powodowej od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku z dnia 12 listopada 1998 r. [...]

o d d a l i ł kasację.

U z a s a d n i e n i e

Występujący w charakterze powoda Sąd Rejonowy w S. wniósł kasację od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku z dnia 12 listopada 1998 r. [...], którym Sąd ten oddalił jego apelację od wyroku Sądu Rejonowego-Sądu Pracy w Suwałkach z dnia 9 lipca 1998 r. [...].

Sąd Rejonowy w S. domagał się zasądzenia od pozwanego Maksymiliana N. kwoty 12.069,75 zł wraz z odsetkami od dnia 2 lipca 1996 r. i z kosztami procesu tytułem nadpłaconego wynagrodzenia. W uzasadnieniu strona powodowa twierdziła, że pozwany, pełniąc funkcję komornika, pobrał w okresie od stycznia 1994 r. do lutego 1996 r. zawyżone wynagrodzenie prowizyjne w wysokości 25% zamiast 2% opłat. Pozwany podnosił natomiast, że zawyżone wynagrodzenia prowizyjne pobrał w dobrej wierze i zużył je na utrzymanie rodziny. Ponadto podniósł zarzut przedawnienia. Sąd Pracy w Suwałkach wyrokiem z dnia 24 grudnia 1997 r. uchylił wyrok zaoczny z dnia 16 października 1997 r. i oddalił powództwo. W wyniku apelacji powoda Sąd

drugiej instancji uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania. Po ponownym rozpoznaniu sprawy (kierując się wskazaniem Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w przedmiocie przesłuchania świadka J.Ś. i pozwanego w celu ustalenia, kiedy pozwany zapoznał się z treścią pisma z dnia 23 sierpnia 1993 r. Ministerstwa Sprawiedliwości oraz z jakich przyczyn pozwany naliczał zawyżone wynagrodzenie) Sąd Pracy w Suwałkach wyrokiem z dnia 9 lipca 1998 r. oddalił powództwo. Sąd ten ustalił, że pismo z 23 sierpnia 1993 r. Ministerstwa Sprawiedliwości dotarło do pozwanego już w sierpniu 1993 r. W sytuacji, gdy istnieją rozbieżności co do interpretacji przepisów określających zasady obliczania wynagrodzenia, nie można oczekiwać od pozwanego, że powinien i mógł spodziewać się, że pobiera wynagrodzenie zawyżone, a zatem, że działał w złej wierze. Sąd uznał przy tym, że pozwany rozporządził uzyskaną korzyścią na rzecz osoby trzeciej, co wyłącza odpowiedzialność za wyrządzoną pracodawcy szkodę.

Apelację od powyższego wyroku wniosła strona powodowa i zarzuciła naruszenie prawa materialnego, a w szczególności: 1) art. 409 KC poprzez przyjęcie, że wyzbycie się nieodpłatnie przez pozwanego uzyskanej w złej wierze korzyści z tytułu nienależnego wynagrodzenia powoduje, że nie jest on zobowiązany do zwrotu tej bezpodstawnie uzyskanej korzyści, albowiem sprzeczne jest to z zasadami prawa pracy, 2) błędne zastosowanie przepisu art. 291 § 3 KP, przewidującego roczny termin przedawnienia, do roszczeń o zwrot kwoty bezpodstawnego wzbogacenia, zamiast przepisu art. 291 § 1 KP, wskazującego 3 letni termin przedawnienia tych roszczeń, 3) przyjęcie, że datą wymagalności roszczenia były dni wypłaty comiesięcznych wynagrodzeń.

Rozpoznając apelację strony powodowej, Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych uznał, że wyrok Sądu pierwszej instancji jest prawidłowy, jednakże z innych motywów niż w nim podane. Pozwany Maksymilian N. w spornym okresie pobrał nienależne wynagrodzenie w wysokości 12.069,73 zł. Sąd Rejonowy w Suwałkach, dochodząc zwrotu tej kwoty od pozwanego, powołał się na art. 300 KP, poprzez który zastosowanie mają przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące bezpodstawnego wzbogacenia. W myśl art. 409 KC, obowiązek wydania korzyści lub zwrotu jej wartości wygasa, jeżeli ten, kto korzyść uzyskał, zużył ją lub utracił w taki sposób, że nie jest już wzbogacony, chyba że wyzbywając się korzyści lub zużywając ją, powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu. Postępowanie przeprowadzone przez Sąd pierwszej instancji dowiodło, że pozwany Maksymilian N. zapoznał się z treścią pisma Ministers-

twa Sprawiedliwości (z dnia 26 sierpnia 1993 r. w sprawie interpretacji przepisu § 1 ust. 3 zarządzenia Nr 14 Ministra pracy i Polityki Socjalnej z dnia 17 czerwca 1992 r. w sprawie wynagrodzenia prowizyjnego komorników sądowych za czynności egzekucyjne) jeszcze w sierpniu 1993 r. Wówczas to, jak zeznał pozwany, [...] zwrócił się do powoda o wyjaśnienie sposobu naliczania wynagrodzenia. Także świadek Janina Ś. zeznała, że dyskutowała z pozwanym w sprawie obliczania wynagrodzenia oraz że jej zdaniem, pismem z dnia 23 sierpnia 1993 r. Ministerstwo nie wycofało się z twierdzenia, że należy pobierać $\frac{1}{4}$ opłat. Zatem stanowiska obu stron były podobne. Stwierdzić należy, że pismo interpretujące zarządzenie Nr 14 z sierpnia 1993 r. i odwołanie się do ułamka $\frac{1}{4}$ było niejednoznaczne (mylące) w ocenie powoda i pozwanego. Potwierdzeniem tego jest pismo Prezesa Sądu Wojewódzkiego w S. skierowane do Ministerstwa Sprawiedliwości z 21 października 1996 r. [...]. W tej sytuacji, zdaniem Sądu drugiej instancji, jakkolwiek możliwa była różna interpretacja przepisów określających zasady obliczania wynagrodzenia, to jednak okoliczności związane z próbą wyjaśnienia u powoda wątpliwości (rozmowa z księgową), a mianowicie wspólna dyskusja i dociekanie przez pozwanego prawidłowych zasad obliczania wynagrodzenia, nie dają podstaw do przyjęcia, że pozwany wyliczając wynagrodzenie wiedział, że mu się ono nie należy. Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych podkreślił ponadto, że wynagrodzenie wypłacał powód. Przedstawione przez pozwanego zestawienie zatwierdziła wyspecjalizowana służba finansowa powoda. Okoliczność ta, zdaniem tego Sądu, mogła stanowić dla pozwanego podstawę przeświadczenia o prawidłowości stosowanego sposobu dokonanych obliczeń i ich wysokości, zwłaszcza że zawyżone wynagrodzenie wypłacone było każdego miesiąca przez około 2 lata. Dlatego też, przyjmując wynagrodzenie mógł być przekonany, że jego wyliczenie, jak zeznał [...], było dobre i dlatego nie musiał liczyć się z obowiązkiem jego zwrotu, jak to wynika z art. 409 KC. Ponadto pozwany nie jest już wzbogacony, ponieważ otrzymywane wynagrodzenie zużył na bieżące potrzeby. Pozwany wykazał aktem notarialnym z dnia 26 marca 1998 r., że umową darowizny przekazany został zakupiony lokal mieszkalny na rzecz osoby trzeciej bezpłatnie. Rozporządził więc pozwany uzyskaną korzyścią i nie jest już wzbogacony. Dlatego też pozwany wobec niespełnienia przesłanek z art. 409 KC nie ponosi odpowiedzialności za szkodę poprzez pobranie zawyżonego wynagrodzenia. Wobec zaś braku odpowiedzialności pozwanego za wyrządzoną powodowi szkodę zbędne było odniesienie się do problemu przedawnienia roszczenia.

W kasacji zaskarżonemu nią wyrokowi postawiono zarzut, iż narusza on art. 409 KC „poprzez zastosowanie do ustalonego stanu faktycznego niewłaściwej hipotezy normy prawnej i dokonanie błędnej oceny, że stan faktyczny ustalony w sprawie pozwala na przyjęcie działania powoda w dobrej wierze, co doprowadziło do wadliwego określenia skutków prawnych wynikających z przepisu art. 409 KC”. Oprócz tego w kasacji zarzucono, że doszło do naruszenia art. 328 § 2 KPC „poprzez nie ustosunkowanie się Sądu drugiej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku do zarzutów podniesionych w apelacji powoda w zakresie przedawnienia części roszczeń”

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja nie ma usprawiedliwionych podstaw i skutkiem tego nie mogła zostać uwzględniona. Zgodnie z art. 393¹¹ KPC Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach kasacji. Granice te wyznaczają zaś art. 393³ KPC, z którego z kolei wynika, że zależą one od tego, jak w kasacji ujęte zostaną jej podstawy (poprzez które, zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego, pojmuje się wskazane w niej konkretne przepisy prawa materialnego lub przepisy postępowania, których naruszenie zarzuca się zaskarżonemu wyrokowi – w przypadku naruszenia przepisów postępowania musi to być przy tym takie naruszenie, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy – art. 393¹ pkt 2 KPC) oraz ich uzasadnienie. W kontekście rozpoznawanej kasacji oznacza to, że za nieuzasadniony należy uznać zarzut naruszenia art. 328 § 2 KPC, w pierwszym rzędzie z tej przyczyny, iż nie wykazano (nie uprawdopodobniono) w niej, że jego naruszenie mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Ponadto z przepisu tego nie wynika, że obowiązkiem sądu drugiej instancji jest ustosunkowanie się w uzasadnieniu wyroku do wszystkich zarzutów stawianych w apelacji. W myśl bowiem jego brzmienia, uzasadnienie wyroku powinno zawierać wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia (ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł i przyczyn, dla których innym odmówił wiarygodności i mocy dowodowej) oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa, natomiast nic w przepisie tym nie mówi się na temat powinności ustosunkowania się przez sąd do argumentacji prawnej przedstawianej przez stronę (strony), w tym także i w apelacji. Odnoszenie się do podnoszonych w apelacji zarzutów przez Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego kasa-

cją wyroku nie było przy tym merytorycznie zasadne, gdyż Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych przyjął, iż po stronie pracodawcy pozwanego (Sądu Rejonowego) w ogóle żadne roszczenie majątkowe nie powstało, a wobec tego, że o przedawnieniu można mówić tylko wówczas, gdy stronie służy jakieś roszczenie, rozważanie kwestii przedawnienia (czegoś, co zdaniem Sądu drugiej instancji nie istnieje) mija się z celem. Zarzut naruszenia art. 328 § 2 KPC jest w tym stanie rzeczy nietrafny zarówno z tego względu, iż kasacja nie wskazuje, że jego pogwałcenie mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, jak również z tego względu, że błędne jest twierdzenie – leżące u jego podłoża – iż Sąd drugiej instancji miał obowiązek ustosunkowania się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku do wywodów strony powodowej zawartych w jej apelacji, a traktujących o kwestii przedawnienia dochodzonego przez nią roszczenia.

Za bezzasadny Sąd Najwyższy uważa także zarzut naruszenia art. 409 KC. Związanie Sądu Najwyższego granicami kasacji oznacza na tle rozpoznawanej sprawy, że za miarodajny musi uznać on stan faktyczny, który stanowił podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia, jak również i to, że w płaszczyźnie analizy „materialnoprawnej” Sąd Najwyższy nie może odnosić się do innych przepisów niż art. 409 KC, gdyż tylko ten przepis (jako przepis materialnoprawny) w kasacji został wskazany jako jej podstawa. To w szczególności oznacza, iż Sąd Najwyższy nie mógł się zajmować kwestią ewentualnego oparcia odpowiedzialności na przepisach o odpowiedzialności odszkodowawczej. W myśl art. 414 KC przepisy tytułu V regulującego bezpodstawne wzbogacenie nie uchybiają przepisom o obowiązku naprawienia szkody. Oznacza to, iż w związku z określonym zachowaniem się pracownika możliwe jest dochodzenie – choć kwestia ta jest dyskusyjna, z uwagi na całościowe uregulowanie w Kodeksie pracy materialnej odpowiedzialności pracownika [...] - od niego wydania korzyści w naturze lub zwrotu jej wartości na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu oraz na podstawie przepisów przewidujących odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę. Przepisy dotyczące bezpodstawnego wzbogacenia w stosunkach pracy mają zastosowanie z mocy art. 300 KP, co oznacza, iż muszą być one w tym zakresie stosowane odpowiednio i przy uwzględnieniu swoistości charakterystycznych dla tych stosunków oraz mających do nich zastosowanie zasad prawa pracy. W szczególności ich stosowanie na obszarze prawa pracy nie może prowadzić do podważenia lub przekreślania sensu ochronnych regulacji prawa pracy, które mają na celu ograniczenie ponoszenia przez pracownika majątkowych następstw jego niewłaściwych zachowań się jako strony stosunku pracy (co wyraża

się zwłaszcza w ograniczeniu jego odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną pracodawcy) i przerwania na niego ryzyka, które powinien ponosić pracodawca. Akceptując więc stanowisko, że w ogóle do zachowań objętych stosunkiem pracy mogą mieć zastosowanie przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu (nienależnym świadczeniu) w razie, gdy odnoszone są one do nagannych zachowań pracownika, należy przyjmować jednocześnie taki kierunek ich wykładni, który prowadzi do zawężenia, a nie do rozszerzenia zakresu majątkowych, negatywnych następstw obciążających pracownika. Przy takim też założeniu ogólnym powinien być w szczególności wykładany przepis art. 409 KC.

Według tego przepisu, obowiązek wydania korzyści lub zwrotu jej wartości wygasa, jeżeli ten, kto korzyść uzyskał, zużył ją lub utracił w taki sposób, że nie jest już wzbogacony, chyba że wyzbywając się korzyści lub zużywając ją powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu. Przy stosowaniu tego przepisu w stosunkach pracy pojęcie „powinności liczenia się z obowiązkiem zwrotu” należy wyjaśniać wiążąc je z oceną zrelatywizowaną do elementów o charakterze subiektywnym. Ocena ta powinna mieć charakter zindywidualizowany, odnoszony do właściwości danego pracownika (subiektywnej strony jego działania) oraz sytuacji, w której się on znajduje (zwłaszcza przy uwzględnieniu tego, czy przychodzi mu działać w normalnej, czy też nienormalnej sytuacji motywacyjnej), a więc przy uwzględnieniu tych kryteriów oceny, które właściwe są dla ustalenia winy pracownika oraz jej rodzaju i stopnia [...]. Ocena powinności pracownika liczenia się z obowiązkiem zwrotu musi uwzględniać ponadto zachowanie się pracodawcy. Z ustaleń zaś Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wynika, że zachowanie się pracodawcy (Sądu Rejonowego) pozwanego usprawiedliwiało jego przekonanie, iż z obowiązkiem zwrotu części pobieranego wynagrodzenia nie musi się liczyć. Pracownik od swojego pracodawcy – a nie od jakiegoś organu, czy innego podmiotu – może oczekiwać i wymagać, by ten w sposób nie budzący wątpliwości wyjaśnił mu, jaki jest zakres jego obowiązków, w tym zakres i zasady ustalania tej części jego wynagrodzenia, które oblicza on i pobiera w szczególnym trybie, jak miało i ma to miejsce w przypadku komorników sądowych. Jeżeli zaś jest inaczej i jeżeli sam pracodawca nie wie jakie powinny być stosowane przez pracownika reguły, to ryzyka z tym związanego nie może przerzucać na pracownika. Z ustaleń stanowiących podstawę faktyczną zaskarżonego rozstrzygnięcia wynika zaś, że pracodawca pozwanego nie określił w sposób jednoznaczny tego, jak powinien on ustalać należne mu wynagrodzenie i w istocie aprobował jego sposób postępowania.

W tych warunkach, trafnie Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych przyjął, że na pozwanym nie ciążyła powinność liczenia się z obowiązkiem zwrotu korzyści, zwłaszcza iż pozostawał on w przekonaniu, że przyjęte przez niego zasady postępowania (obliczania należnego mu wynagrodzenia komorniczego) są prawidłowe. Zasadą jest, że w razie zużycia lub utraty korzyści obowiązek ich wydania lub zwrotu wygasa, natomiast utrzymanie tego obowiązku jest wyjątkiem, a wobec tego jego zakres nie może być interpretowany w sposób rozszerzający, a wręcz przeciwnie należy go, zwłaszcza w stosunkach pracy (jeżeli przy tym ma się na uwadze racje, które zostały wyżej wskazane), ograniczać, wąsko pojmując „powinność” liczenia się z obowiązkiem zwrotu. Dodać przy tym należy, że ciężar dowodu faktów, na podstawie których twierdzi się, iż pracownik powinien liczyć się z obowiązkiem zwrotu korzyści, obciąża pracodawcę. Pracodawca nie wykazał zaś, że w sposób jednoznaczny wskazał zasady, jakimi powinien kierować się pozwany przy ustalaniu należnego mu wynagrodzenia komorniczego; powinności tej nie może zastąpić wykładnia (pismo) dokonana przez organ ministerialny, która zresztą – według ustaleń Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych - budziła wątpliwości pracodawcy. Pracodawca nie wykazał również, że w płaszczyźnie subiektywnej („zawinienia”) pozwanemu można postawić zarzut, iż powinien był liczyć się (przewidywać) z koniecznością zwrotu uzyskanych korzyści, czy też z tym, że korzyści te nie mają podstawy prawnej. Pozwany, co wynika z ustaleń faktycznych sprawy, był przekonany, że działa zgodnie z prawem, naruszenie więc przez niego prawa nie miało charakteru umyślnego. Problem jest natomiast, czy mimo to można mu postawić zarzut, że powinien się on był liczyć z obowiązkiem zwrotu korzyści. Dla przyjęcia takiego twierdzenia, w ocenie Sądu Najwyższego, nie wystarczy – w kontekście zachowania się pracodawcy – argument, iż w następstwie wyjaśnienia podanego w piśmie Ministerstwa Sprawiedliwości mógł i powinien liczyć się z obowiązkiem zwrotu uzyskanych korzyści. Zdaniem strony powodowej, pozwany powinien i mógł spodziewać się, iż pobiera zawyżone wynagrodzenie oraz że w związku z tym należy przypisać mu winę nieumyślną w postaci niedbalstwa. Pozwany w jej ocenie przewidywał możliwość wyrządzenia szkody i godził się na nią, a jedynie bezpodstawnie sądził, że szkoda taka nie powstanie. Na tle tych twierdzeń nasuwa się spostrzeżenie, że nie bierze się w nich pod uwagę, że czym innym jest możliwość przewidywania następstw swojego zachowania (niedbalstwo – w terminologii prawnokarnej), a czym innym brak zamiaru wywołania określonych następstw, przy jednoczesnym przewidywaniu ich wystąpienia

(lekkomyślność w ujęciu prawa karnego) oraz że element godzenia się na określone następstwa własnego zachowania traktowany jest jako składnik winy umyślnej (zamiaru ewentualnego). Ponadto przyjęcie, że w istocie pozwanemu w kasacji stawia się zarzut wyrządzenia szkody z winy nieumyślnej uświadamia, iż przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu, jeżeli są zbyt rozciągliwie (a w każdym razie bez uwzględnienia zasad prawa pracy) stosowane, to w gruncie rzeczy mogą służyć do obchodzenia reguł ograniczonej odpowiedzialności materialnej z Kodeksu pracy, czemu należy się przeciwstawiać. Okazuje się bowiem, że na podstawie przepisów prawa cywilnego o bezpodstawnym wzbogaceniu, których stosowanie – jak wspomniano - w ogóle w stosunkach pracy budzi zasadnicze wątpliwości, chce się uzyskać ten efekt (obciążenie pracownika za całą szkodę wyrządzoną w następstwie naruszenia obowiązków objętych stosunkiem pracy), który w przypadku winy nieumyślnej pracownika jest w normach Kodeksu pracy wyłączony, gdyż ponosi on według nich odpowiedzialność do wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia za pracę. To zaś prowadzi do wniosku, iż występujące w końcowym fragmencie art. 409 KC wyrażenie na gruncie stosunków pracy – gdy istnieją przesłanki dla zastosowania odpowiedzialności materialnej pracownika - zasadniczo należy tak wyklądać, by obowiązek zwrotu korzyści dotyczył przypadków pełnej świadomości braku podstawy prawnej uzyskanych korzyści przez pracownika i zamiaru ich zachowania (chęci uzyskania i zachowania ich wbrew prawu albo godzenia się na taki stan rzeczy).

Z powyższych względów Sąd Najwyższy, uwzględniając ponadto art. 393¹² KPC, orzekł jak w sentencji wyroku.

=====